

Zrównani w prawach?

Wyłączenie naszych studentów z pomocy stypendialnej państwa jest w sposób oczywisty niezgodne z Konstytucją RP.

Krzysztof Pawłowski

Z zadowoleniem i uznaniem dla MEN przyjęliśmy przesłane nam w pierwszych dniach października Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej (z 30 września '98), praktycznie uruchamiające procedurę starania się o kredyty studenckie. Po raz pierwszy studenci uczelni niepaństwowych zostali zrównani w prawach ze studentami uczelni państwowych. Cieszę się, że minister nie skorzystał z uprawnienia zawartego w art. 15 pkt. 5 ustawy o pożyczkach i kredytach studenckich i nie wyznaczył tzw. preferowanych kierunków studiów. W czasie tak wielkich zmian na rynku pracy, związanych ze zmianami w gospodarce, doprawdy za geniusza uznałbym tego, kto potrafiłby wskazać preferowane kierunki, ilość potrzebnych absolwentów po tych kierunkach i po 5 latach trafiłby dokładnie w potrzeby rynku pracy. System kredytów powinien być systemem otwartym. wreszcie to ten rok określi zapotrzebowanie studentów na taką pomoc ze strony państwa.

Pozostaje jeszcze jedna niezłatwiona sprawa - dostęp do stypendiów socjalnych dla studentów uczelni niepaństwowych. To wyłączenie naszych studentów z pomocy stypendialnej państwa jest w sposób oczywisty niezgodne z Konstytucją RP i tylko czekać; jak studenci lub ich organizacje wystąpią z tą sprawą do Trybunału Konstytucyjnego.

PRAWO DOKTORYZOWANIA

Z radością przyjmuję sukces kolejnej naszej szkoły. Tym razem chciałem napisać o uczelni, która jest największym konkurentem szkoły sądeckiej, o Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego w Warszawie. Szkoła, prowadzona przez prof. Andrzeja Koźmińskiego, przeskoczyła kolejną barierę dotychczas zbyt trudną do osiągnięcia dla naszych uczelni. Jako pierwsza niepaństwowa szkoła wyższa z utworzonych po 1989 r. uzyskała przyznane przez CKK uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk ekonomicznych w zakresie organizacji i zarządzania. To wielki sukces - pokazujący tę szkołę jako dojrzały już ośrodek akademicki.

Z prof. A. Koźmińskim i jego współpracownikami łączy nas wiele - obie szkoły zostały utworzone na terenach zbankrutowanych przedsiębiorstw, a zakupione przez nas budynki były w tragicznym stanie. A jednak po pięciu latach działalności w WZPiZ im. L. Koźmińskiego studiuje 4200 studentów. Szkoła posiada znakomite warunki materialne: 8 000 m² po modernizacji i dostosowaniu do potrzeb edukacyjnych, 3 sale amfiteatralne, w tym dwie łączone, w których może zasiąść ok. 500 osób, 7 pracowni komputerowych, dobre warunki pracy dla prawie 200 pracowników dydaktycznych, w tym 62 ze stopniami doktora i doktora habilitowanego i z tytułami profesorskimi. Uczelnia wydała 30 monografii, ma dobre czasopismo naukowe, organizuje stale konferencje i seminaria. Często to powtarzam - ta szkoła powstała bez żadnej pomocy zewnętrznej, wyłącznie w oparciu o przedsiębiorczość i konsekwentne działanie grupy założycieli.

Jego Magnificencji Panu Rektorowi, prof. Andrzejowi Koźmińskiemu i całej Społeczności Akademickiej WSPiZ składam gratulacje i wyrazy uznania.

URZĘDNICY I JAKOŚĆ

Są jednak w naszym środowisku sprawy, które niepokoją, gdyż mogą destabilizować także szkoły, które znakomicie pracują. Obecne rozporządzenia ustawowe w zakresie tworzenia szkół wyższych niestety nie precyzują dostatecznie jasno uprawnień i odpowiedzialności założycieli i relacji założyciel - władza statutowa uczelni. Do tego dołącza się defensywna postawa Ministerstwa Edukacji Narodowej, gdzie kilku urzędników zajmujących się sektorem uczelni niepaństwowych nie jest w stanie zapewnić stałego nadzoru nad pracą naszych placówek. Pojawiają się pierwsze konflikty wewnętrzne (np. Nisko, Kraków) a także uzasadnione obawy, czy we wszystkich uczelniach oferta edukacyjna jest na odpowiednio wysokim poziomie.

Liberał w tej sprawie powie: Spokojnie, rynek pracy zweryfikuje wartość poszczególnych uczelni a niż demograficzny w grupie 19-latków, rozpoczynający się po 2002 roku, załatwi resztę. Złe uczelnie upadną, pozostałe zaczną proces konsolidacji i działań projakościowych. Ale pozostanie kilkadziesiąt tysięcy źle wykształconych ludzi.

Czołówka polskich uczelni niepaństwowych próbuje już teraz działań obronnych przed złą jakością. Jako pierwsi w Polsce utworzyliśmy Stowarzyszenie Edukacji Menedżerskiej FORUM, które jest jedynym działającym już od kilku lat stowarzyszeniem akredytacyjnym. W najważniejszym obszarze naszej działalności, studiów licencjackich, już cztery uczelnie uzyskały akredytację dla swoich programów stacjonarnych studiów dziennych. Są to: WSB-NLU w Nowym Sączu, WSPiZ im. L. Koźmińskiego z Warszawy, Bielska Szkoła Biznesu i Informatyki (rektor Ewa Madoń) i Wyższa Szkoła Finansów i Bankowości rektora Roczynialskiego.

To dobry początek. Wiem, że kilka następnych szkół przechodzi proces akredytacji, jednak wciąż poza systemem oceny pozostaje około 100 programów nauczania biznesu w szkołach niepaństwowych i ok. 50 w uczelniach państwowych.

Jestem przekonany, że w interesie nas wszystkich, a szczególnie potencjalnych studentów, jest wprowadzenie państwowego i ostrego systemu akredytowania (a nie tylko koncesjonowania). A zanim do tego dojdzie potrzebne są bardziej stanowcze działania MEN.